

SŁOWO

Wilno, Piątek 30 września 1927 r.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
 BRASLAW — ul. 3-go Maja 64
 DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
 DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
 GRODNO — Plac Batołowego 8
 KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemia
 NIDA — ul. Majora Mackiewicz 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
 NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20,
 NOWOŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
 POSTAWY — Rynek 19
 STOLPCE — ul. Piłsudskiego
 ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9
 SWIR — ul. 3-go Maja 5
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z dostaniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. z przeliczeniem 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 86259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 20 groszy. Opłata pocztowa miesięczna 100 procent. Redakcja reklamowa nie odpowiada za treść ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrówi jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadstane 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

O konsolidację ziemianstwa.

Sprawa zjazdu w Dzikowie od dziwny się wogóle politykowi, który dwóch przeszło tygodni nie schodzi z szpalt całej prasy polskiej. Czeszy to nas, bo oznacza, że prasa wszystkich kierunków politycznych widzi i uznaje dużą rolę polityczną ziemianstwa w nowej Polsce. Niektóre dzienniki zestawiają nawet Nieśwież z Dzikowem, to jest zeszlortowaną manifestację Nieświeżką z obecnymi naradami konserwatystów w Dzikowie. Zestawienie to jest przesadne i mówi raczej o nieumiejętności klasyfikowania faktów i zjawisk politycznych. Nie powiem chyba za wiele, jeśli przypomnimy, że człowiek, który o przyszłości Polski najwięcej rzeczy pewnych i miarodajnych powiedział może, to jest marsz. Piłsudski, przyjechał do Nieświeża, deklarując, że rozumie, ceni i poważa zasadę tradycji historycznej we współczesnym życiu polskim. Zgodzimy się łatwo, że jest wielu ludzi w Polsce, dla których te wyrazy „zasada tradycji histor. w współczesnym życiu polskim” nie oznaczają zbyt wiele. Zgodzę się również, że z uznania tej zasady mogło wypłynąć albo bardzo wiele, albo bardzo mało, zależnie od danych realnych, od tego, czy program polityczny, na tej zasadzie oparty, zdobędzie w Polsce dużo, czy też mało zwolenników. Biorąc dla zilustrowania swej myśli przykład z zupełnie innej, w zupełnie innych kategoriach obracającej się manifestacji politycznej, przypomnę, że np. odezwa W. Ks. Mikołaja do Polaków z sierpnia 1914 r. była wielkim zdarzeniem politycznym, jakkolwiek przy jej czytaniu zdawano sobie doskonale sprawę, że może z niej powstać program polityczny, lub może ona pozostać jedynie ciekawym epizodem. Podobnie było i jest z Nieświeżem.

W porównaniu więc do manifestacji Nieświeżkiej zjazd w Dzikowie jest ewenementem politycznym małym. Czynniono tam próbę zjednoczenia kierunków ziemiańsko-konserwatywnych, czyniono próbę sprzecyzowania stosunku konserwatystów do rządu. Obie te próby, żadnych ostatecznych rezultatów nie dały. Jakkolwiek silnie sprawę naprzód popchnęły, na czym też głównie polega wartość Dzikowa. O ile nam wiadomo, to „atmosfera Dzikowska”, (polegająca przede wszystkim w uznaniu konieczności ziemiańsko-konserwatywnej solidarności) miało nazwaną reprezentować kilku wyznaczonych w Dzikowie panów, jak ks. Sapieha, ks. Lubomirski, Zdz. hr. Tarnowski, p. Tadeusz Szuldrzyński. Z osób wyżej wymienionych, dwie, to jest X. Zdzisław Lubomirski i p. Szuldrzyński dały wywiady dziennikarskie, w sposób takowny i jasny wypowiadając uczucia i nastawienie osób zebranych w Dzikowie. Wywiad z wojewodą Lwowskim. Natomiast po przeczytaniu wywiadu z p. wojewodą Borkowskim w Epoce wiadano odrazu, że wywiad ten stanie się przedmiotem ataków prasy opozycyjnej.

Nie wiemy naturalnie o ile interlokutor z Epoki wiernie oddał myśli p. Wojewody, lecz w takim brzmieniu jak ogłoszono Epoka to co mówił hr. Borkowski przedstawia dużo szczegółów niedających się do łatwej krytyki. Obficie z tego skorzystano. Po części słusznie. Wojewoda wysunął jako przykład możliwości wyborczych kombinację list, na pierwszych miejscach których byłaby lewica polska, na drugich Ukraińcy, a na trzecich konserwatyści. Uważamy, że taka kombinacja jest absolutnie nie do przyjęcia dla konserwatystów. Mowa jest o terenach o ludności mieszanej polsko-ukraińskiej. Nie pozwalam się oczywiście na słach rywalizować z hr. Borkowskim w wywiadach sądu o możliwościach wyborczych na tych terenach. Natomiast

Toteż szczęśliwi jesteśmy, że nie tylko p. Siroński w *Warszawiance* z ramienia stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego zjazd w Dzikowie oświadczył. Wywiad *Dzienn. Poznańskiego* z p. Tadeuszem Szuldrzyńskim (zamieszczony też w wczorajszym *Słowie*) daje satysfakcję prawdzie za publicystyczne galopady prof. Sirońskiego. Wielkopolska ma wielu ludzi, których szanuje cała Polska. Do nich należy marsz. Wojciech Trąpczyński, z którego zdaniem nie zawsze się zgadzamy, lecz którego postać i opinie zawsze cenimy i szanujemy. Do takich też należy p. Tadeusz Szuldrzyński. Jest on w opozycji do rządu—co kierowników naszej organizacji nie przstrasza i nie zniechęca do prób stworzenia solidarności całego ziemianstwa polskiego przy współdziałaniu stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego. Formuła bowiem, za którą można się opowiedzieć, brzmi jak następuje: Uznajemy, że na czele rządu stać powinien marsz. Piłsudski, bo tylko on ma dane do stworzenia silnej władzy i do przeprowadzenia skutecznej walki z parlamentaryzmem, tak że zbudowanym w Polsce przez Konst. 17 marca. Mamy zupełne zaufanie do dwóch ministrów konserwatywnych w gabinecie marsz. Piłsudskiego. Natomiast w stosunku do posunięć rządu w polityce zagranicznej, wewnętrznej i społecznej, narodowościowej, w stosunku do odrębnych faktów, zdarzających się w życiu polskim, w stosunku do polityki nominacyjnej, konserwatyści mogą, a bardzo często muszą wypowiadać krytykę opozycyjną. Konserwatyści tylko nie mogą dążyć do obalenia rządu, nie mając czego go zastąpić. Obalać rząd, by wytworzyć próżnię, by wytworzyć anarchję, mogą chcieć tylko demagogicy. *Cat.*

Nieprawdziwa wiadomość. WARSZAWA, 29-IX. Pat. W ostatnich dniach ukazała się w kilku dziennikach notatka o malwersacji w P. K. O. w Warszawie na kwotę 60 tysięcy złotych, której ofiarą padł jakoby Bank Gospodarstwa Krajowego. Frezydium P. K. O. stwierdza, że wiadomość ta jest mylna, gdyż wypadek taki nie zdarzył się w P. K. O.

Nie zbiornik a blaszanka. WARSZAWA, 29-IX. Pat. W związku z niecierpliwymi wiadomościami, jakie ostatnio ukazały się w prasie o rzekomym wybuchu olbrzymiego zbiornika z benzyną w cywilnym porcie lotniczym na polu Mokotowskim w Warszawie, Wydział Lotniczy Ministerstwa Komunikacji podaje po wiadomości, iż eksplodowała jedynie minimalna ilość benzyny, znajdująca się w blaszance dwu litrowej. Wybuch poparzył jednego znajdującego się w pobliżu blaszanki pracownika, zatrudnionego w cywilnym porcie lotniczym.

Komunikacja telefoniczna z Sowietami. WARSZAWA, 29 IX. PAT. Dn 27 września r. b. minister Mleczkowski przyjął na audiencji delegatów komisarjatu ludowego poczty i telegrafów ZSSR w osobach pp. Beczarowa, Szafranowskiego i Medenowa, którzy przybyli do Warszawy celem ostatecznego porozumienia się co do szczegółów zaprowadzenia bezpośredniej komunikacji telefonicznej między niektórymi miastami ZSSR i Polską.

Puchar symboliczny dla lotników angielskich. LONDYN, 29-IX. Pat. Z Weneji donoszą, iż na wydanym wczoraj przez włoski Aeroklub bankiecie odbyło się symboliczne wręczenie drużynie brytyjskiej pucharu Schneidera. Puchar z powodu swej wagi i rozmiarów przesyłany zostanie bezpośrednio do Londynu. Na bankiecie przemawiał przez mikrofon włoski ksiądz Scalet, wyrażając nadzieję, że lotnictwu włoskiemu uda się zdobyć puchar w roku przyszłym oraz podkreślając wysokość klasy lotników angielskich i angielskiego materiału lotniczego.

Wstrzymanie rokowań pożyczkowych

WARSZAWA, 29 IX. PAT. Pisma donoszą, że rokowania pożyczkowe nie doprowadziły do uzgodnienia poglądów co do wysokości kursu emisyjnego planowanej pożyczki stabilizacyjnej. Kurs zaproponowany przez bankierów został uznany przez rząd za nieodpowiadający charakterowi pożyczki, w związku z tem układy zostały przerwane.

Niezależnie od wyników dotychczas prowadzonych układów rząd jest zdecydowany realizować w miarę posiadanych środków zasady planu stabilizacyjnego, opracowanego w trakcie układów pożyczkowych.

Stanowisko rządu wobec propozycji konsorcjum.

WARSZAWA, 29 IX. (tel. wł. Słowa) Wicepremier Bartel przyjął dziś o 1-szej po południu na dłuższej konferencji przedstawicieli konsorcjum banków amerykańskich, prowadzących z Polską rokowania o pożyczkę. Konferencja nie wyjaśniła w dostateczny sposób losów przyszłej pożyczki, której warunki wczoraj wieczorem były odrzucone przez Rząd polski. Dziś późnym wieczorem wicepremier Bartel przyjął raz jeszcze delegatów konsorcjum amerykańskiego. Tymczasem po konferencji p. Bartel pojechał samochodem do Spały, gdzie znajduje się marszałek Piłsudski i Prezydent Rzeczypospolitej.

Po powrocie ze Spały, który nastąpił o 8-mej wieczorem wicepremier Bartel odbył konferencję z ministrem Czechowiczem poczem przyjął delegatów amerykańskich.

Zdaniem dobrze poinformowanych kół politycznych, wczorajszy zwrot w rokowaniach nie jest zerwaniem po traktacji lecz tylko ich odroczeniem. Amerykanie proponowali warunki lepsze niż konsorcjum Dillona. Kurs emisyjny nowej pożyczki jest o 2 proc. niższy niż w pożyczce dillonowskiej. Pozatem delegaci Bankers trustu i Blaira dają pełną gwarancję natychmiastowej sprzedaży całej pożyczki. Ponieważ Rząd polski wychodzi z założenia, że warunki te stanowią zbyt nieobciążenie dla finansów polskich i oprócz tego są gorsze niż pożyczek, które zaciągnęły inne państwa zagraniczne, postanowiono propozycję odrzucić jako nieodpowiadającą autorytetowi państwa i przekreślającą korzyści gospodarcze, obciążając przyszłe budżety państwa polskiego.

Stanowisko rządu polskiego wywarło wielkie wrażenie wśród delegatów amerykańskich. Nie spodziewali się oni że Rząd polski będzie stał twardo i konsekwentnie przy swych zdaniach.

Rokowania nie przerwane, nie zerwane, ani też zakończone.

WARSZAWA, 29 IX. Pat Pan wiceprezes Rady Ministrów Bartel przyjął dziś o godz. 10 wiecz grupę dziennikarzy, którzy oświadczyli, że rokowania o pożyczkę nie zostały ani zerwane, ani zerwane, ani też zakończone. Pertraktacje z przedstawicielami banków zagranicznych trwają. Obie strony dążą do jak najszybszego zakończenia rokowań. Na zapytanie, co stanowi główną istotę pertraktacji p. wicepremier Bartel powiedział, że istotnie chodzi o ustalenie kursu emisyjnego.

Zalecenia Rady finansowej.

WARSZAWA, 29 IX. PAT. Rada finansowa po wysłuchaniu sprawozdania p. ministra skarbu uznała jednomyślnie, że aczkolwiek sytuacja gospodarcza i finansowa państwa w obecnej chwili jest pomyślną, należy jednak przestrzegać nadal ścisłych zasad rządowego planu stabilizacyjnego oraz równowagi budżetowej nie tylko w okresie rocznym, lecz także w poszczególnych miesiącach. Rada uważa również za wskazane prowadzenie nadal prac nad uzyskaniem kredytów zagranicznych.

Spisek przeciwko partji komunistycznej.

MOSKWA, 29 IX. PAT. Biuro prasowe ogłasza uchwałę prezydium moskiewskiej komisji kontrolującej stronnictwa komunistycznego co do wykluczenia 14 opozycjonistów ze stronnictwa z powodu założeń tajnej, wrożej stronnictwu organizacji, zamierzającej wspólnie z grupą bezpartyjnych wejść w stosunki z elementami wrogiemi Sowietom. Na czele tej organizacji znajdowali się rzekomo wszyscy zwolennicy Trakckiego, między innymi Mraczkowski, przewodniczący trustu moskiewskiego, który miał kierować tajną drukarnią i zdradzać tajne dokumenty partyjne.

Oprócz Balfoura ustąpi także Chamberlain?

WIEDEN, —Korespondent londyński „Neue Freie Presse” potwierdza pogłoski o mającej nastąpić rekonstrukcji gabinetu angielskiego, przyczem przywołuje nie tylko wystąpienie z gabinetu lorda Balfoura, ale również możliwość ustąpienia Chamberlaina i kanclerza skarbu Churchilla. Powodem kryzysu—wzrastająca w obozie konserwatywnym opozycja przeciwko Baldwinowi.

Wywiad z min. Stresemannem.

PARYŻ, 29-IX. PAT. „Petit Parisien” zamieszcza wywiad swego korespondenta genewskiego z ministrem Stresemannem. Minister podkreślił z zadowoleniem lojalność stosunków, jakie łączą delegację francuską i niemiecką w Genewie i wyraził przytem życzenie, aby współpraca obu delegacji zacieśniała się coraz bardziej we wszystkich dziedzinach gwałt doprowadzenia do rozwiązania zagadnień, od których zależy porozumienie obu narodów. Stresemann zaznaczył, że Niemcy zawartą układ locarneski przed wstąpieniem do Ligi Narodów, zaznaczyły w ten sposób swą wolę polityczną, polegającą nie na walce, lecz na współpracy. Kończąc swój wywiad minister oświadczył, iż Wielki Zgromadzenie Ligi Narodów dobrze zastąpiło się ludzkości.

Zadania prof. Woldemarasa w Berlinie.

BERLIN, 29. 9. PAT. Premier litewski Woldemaras przybył ma do Berlina nie w piątek, jak poprzednio podawano, lecz w sobotę. Woldemaras przyjeżdża do Rymu, gdzie podpisał z Włochami traktat handlowy oraz konkordat z Watykanem. Jak oświadcza, „Vossische Zig” przedmiotem rozmów będzie kwestja klajpedzka, a w szczególności sprawa wydalenia obywateli niemieckich z terenu klajpedzkiego. Pozaatem ma być rozważany cały kompleks zagadnień, związanych ze stosunkami niemiecko-litewskimi. Wynik rozmów obecnych ma być ustalony w formie protokołu, który aż do chwili zawarcia traktatu będzie regulował w sposób wiążący stosunki niemiecko-litewskie.

Francuskie długi wojenne.

PARYŻ, 29. 9. PAT. Na posiedzeniu komisji finansowej Izby Poincarre miał oświadczyć, że w Nowym Yorku i Londynie toczą się obecnie rokowania w sprawie uregulowania francuskich długów wojennych.

Protest komunistów berlińskich.

BERLIN, 29 IX. PAT. Organ komunistyczny „Welt am Abend” oświadcza, że klasa robotnicza w Berlinie jest niesłychanie oburzona z powodu zakazu demonstracji komunistycznej w dniu urodzin Hindenburga. Pomimo tego ostrego i pełnego oburzenia tonu dziennik zapowiada, że protest grup komunistycznych przeciw uroczystościom na cześć Hindenburga przybierze formę stosunkowo łagodną o znajdzie wyraz jedynie w wywieszeniu przez zwolenników partji komunistycznej czerwonej chorągwi.

Sejm i Rząd.

Inspekcja ministra gen. Składkowskiego.

Minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski wyjechał d. 28 b. m. nad ranem samochodem w towarzystwie szefa swego gabinetu p. Zambrowskiego, na objazd województwa pomorskiego. Objazd będzie inspekcją administracyjną tamtjszych starostw. Potrwa kilka dni. Powrót ministra spodziewany jest w niedzielę.

Przyjęcia u min. Meyszowicza

W dniu 28 b. m. przybyli służbowo do Warszawy przez sądu apelacyjnego w Katowicach p. Tadeusz Stark oraz prokurator tego sądu dr. Aleksander Rasp, którzy zostali przyjęci na dłuższym posuchaniu przez p. ministra sprawiedliwości Meyszowicza oraz pods. stanu p. Cara. (Pat.)

Przesunięcia personalne w Ministerstwie Skarbu.

WARSZAWA, 29. 9. (tel. wł. Słowa) W najbliższych dniach w Ministerstwie skarbu mają nastąpić duże zmiany personalne. Ustąpić ma około 30 wyższych i niższych urzędników tego resortu.

Przewiezienie zwłok

ś. p. Kardynała Ledóchowskiego.

FOZNAŃ, 29. IX. PAT. Przewiezienie zwłok ś. p. Kardynała Ledóchowskiego z dworca do Katedry, gdzie nastąpi złożenie na wieczny spoczynek do grobowca, było pełną manifestacją katolickich i narodowych uczuć tutejszej ludności, która brała udział w pogrzebie w liczbie kilkudziesięciu tysięcy osób. Domy były udekorowane flagami o barwach narodowych. Wzdłuż ulic ustawili się organizacje i stowarzyszenia poznańskie oraz młodzież szkolna. Równocześnie w halach i na peronie dworca podmiejskiego przystrojonego zielenią i flagami zebrali się liczne duchowieństwo z ks. biskupem Łukomskim, Przewodzącym, Laubitzem i Raduńskim na czele, rodzina ś. p. Kardynała Ledóchowskiego, przedstawiciele władz rządowych i samorządowych oraz wojskowości, rektor Uniwersytetu, konsulowie francuski i czeskosłowacki oraz kompanja honorowa z orkiestrą. O godz. 6 min. 30 wiecz. zajęła na peron przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina wagon ze zwłokami ś. p. kardynała Ledóchowskiego, przybrany zielenią i insygniami kardynałskimi. Po otwarciu wagonu wyniesiono zeń trumnę i złożono ją na rydwanie żałobnym, zaprzężonym w parę koni. Równocześnie chór katedralny odśpiewał „Beati moriui”, poczem wyruszył z dworca olbrzymi pochód, który otwierała orkiestra 15 pułku ułanów i dwa szwadrony kawalerji. Dalej kroczyli oddziały młodzieży szkolnej, stowarzyszenia i organizacje ze sztandarami, bractwa, zakony męskie i żeńskie, duchowieństwo świeckie i wreszcie prowadzący kondukt ks. biskup Łukomski w otoczeniu trzech innych biskupów i kanoników. Tuż przed trumną niesiono trzy witanie, za rydwanem żałobnym zaś kroczyli delegaci szeregu stowarzyszeń, rodzina ś. p. kardynała Ledóchowskiego i przedstawiciele Kenukt zamykala kompanja honorowa piechoty. Około godz. 9 pochód zbliżył się do katedry. Wśród bicia dzwonów wniesiono trumnę za presbiterium i złożono ją na katafalku przystrojonym kwiatami. Chór katedralny odśpiewał „Sub venite” poczem całe duchowieństwo z p. niono „Witaj Królcwo” oraz „De profundis”. Po zakończeniu ceremonji żałobnej liczne rzesze ludności przeszły przed trumną.

Otwarcie wystawy misyjnej.

POZNAŃ, 29 IX. PAT. W związku z odbywającym się tu międzynarodowym akademickim kongresem misyjnym została otwarta dziś przed południem przez ks. Prymasa Hłonda wystawa misyjna, mieszcząca się w kilku salach zamku poznańskiego.

Zarobić

dużo może zdolny alwizytor, zbierając zamówienia na reklamy Świelne. Warunki bardzo dobre. Biuro czynne od 5-8. Garbarka 5-19.

Administracja „Słowa” poleca

ofiarności Sz. Czytelnikom, rodzinie znajdującej się w nędzy, składającą się z rodziców suchotników i trojga malych dzieci. Łaskawe ofiary prosimy składać w Adm. „Słowa” dla „rodziny w nędzy”.

Bezpieczeństwo w woj. Wileńskim.

Co mówi naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa p. Kirtkiliš.

Ostatnio na łamach prasy coraz częściej ukazują się wzmianki o napadach rabunkowych i zuchwałych grabieżach. Zaniepokojeni tym, zwróciliśmy się do naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa p. Kirtkiliša, prosząc o uprzejme udzielenie nam ogólnego zarysu stanu bezpieczeństwa publicznego w województwie Wileńskim.

Najmowniejszym, bo obiektywnym wskaźnikiem stanu bezpieczeństwa publicznego jest statystyka przestępstw. W zarysie ogólnym ilość przestępstw w latach 1922—26 oraz w roku bieżącym wykazuje tendencję zniżkową. „Kryzys przestępczy” przez te pięć lat obniża się z wolna, lecz stopniowo, nie wykazując skoków gwałtownych, które zawsze mogą być wynikiem układu sił wypadkowych.

Podobna stopniowa tendencja zniżkowa wskazuje, że po wstrząsie lat wojennych warunki życia w województwie Wileńskim wchodzą z wolna w normalne łożysko.

A jak wyglądała w świetle cyfr wypadki przestępstw poważniejszych, dokonanych w okresie lat 1922—1927 —zapytujemy.

Statystyka urzędowa dotyczy przestępstw poważniejszych, szczególnie niebezpiecznych dla porządku społecznego, jakimi są: morderstwa i zabójstwa w bandach, podpalenia zbrodnicze, rabunki i rozbój w bandach i koniokradztwo. Muszę tu podkreślić, że najniebezpieczniejsze w sensie zwiększenia się przestępczości są zawsze miesiące jesienne—wzrost przestępczości w tym czasie jest większy niż w innych.

Jeżeli weźmiemy listopad w latach 1922—26, to cyfry poszczególnych przestępstw poważniejszych przedstawiają się w tym miesiącu jak następuje:

- 1) Morderstwa i zabójstwa w bandach r. 1922—5, r. 1923—0, 24--2, —0, 26—0.
- 2) Podpalenia zbrodnicze r. 1922—12, 23—6, 24—8, 25—9, 26—5
- 3) Rabunki i rozbój w bandach r. 1922—15, 23—5, 24—4, 25—1, 26—1.
- 4) Koniokradztwo r. 1922—34, 23—32, 24—21, 25—12, 26—14

Podane cyfry świadczą wymownie, że ilość przestępstw poważniejszych maleje systematycznie. Obniżanie się „kryzysu przestępczego” jest szczególnie wyraźne, jeżeli chodzi o wypadki bandytyzmu, t. j. rabunków i rozbój w bandach. Listopad roku 1922 daje jeszcze cyfrę wysoką—15, jest to najwyższa cyfra. Rok 1922 jest niejako przełomowym, a następnie widzimy wybitną i stałą zniżkę, przy czym w roku 1926 było 9 wypadków przestępstw tego rodzaju, wówczas gdy w r. 1925 wypadków takich było 10, w r. 1924—43, w r. 1923—52, a w r. 1922—104.

A jak się przedstawia statystyka przestępczości w roku bieżącym? — Statystyka ta, za pierwsze osiem miesięcy roku bieżącego nie wykazuje znaczących odchyśleń w porównaniu z odpowiednimi miesiącami roku ubiegłego. Zanotowane ostatnio wypadki napadów rabunkowych i bandyckich są, jak już zaznaczyłem, zjawiskiem charakterystycznym dla miesięcy jesiennych w ogóle. Różnica w ilości tych wypadków w stosunku do zeszłego nie wykazuje zwykłej różnicy, która dawała powód do obaw, że

czeka za czasów cesarza Don-Pedro! — „Święte Panie Boże nad jego duszą!” — „A wiele macie gruntu? i gdzie granica waszych posiadłości?” — „Albo to ja niemiec, zębem mierzył ziemię na hektary? My ja mierzylimy inaczej, gdyśmy ją dzielili z sąsiadem Antonio Negro, — ot tym co mieszka za rzeką... Na „trzy godziny drogi” cała ziemia na północ, południe, wschód i zachód—to moja. A dalej — od Rio-Azul i gór Sierra Esperanza aż do rzeki Brasso-Putinga — to już grunta sąsiada. Tam żyje stary Antonio z synami. Bogaty to człowiek, ma ze 20 mułów i 60 wołów. Ale i jemu teraz nie dają spokoju... zle czasu, bardzo zle!”

— „A cóż takiego?” zapytałem z ciekawością: „może Indjanie, Bugry, których wynaglicie stad, wracają nadz. żeby upomnieć się o swoją ziemię?” — „A czyż to ich ziemia?” — „A czyż? Wszak żyli tu od dziadów pradziadów, nim wy ich wynaglicie dalej na zachód.” — „Dziwny z pana człowiek! Powiedz pan, czy rybak, który zarzuca sieci do morza ma prawo powiedzieć, że to morze należy do niego?”

— „Niel!” — „A myśliwiec, co poluje w lesie, czy ma prawo własności do tego lasu?” — „Także Niel!” — „Na a czemuże zajmują się Indjanie? Tylko polowaniem i jaka to ziemia? Tylko las i las!” — „Znałem ten szefimat, którym amerykańskie usprawiedliwiają swe zabiorcze instynkty względem autochtonów

Akcja terrorystyczna na Bałkanach.

BIALOGROD, 29. IX. PAT. Na rynku w Salonikach aresztowano dwóch członków komitady bułgarskich, którzy planowali szereg zamachów. Znalezione przy nich po jednej bombie i jednej maszynie piekielnej. Przesłuchani podali, że przybyli do Salonik, aby wysadzić w powietrze konsulat jugosłowiański, następnie aby udać się do Białogrodu i do Scoplie i wysadzić tam w powietrze konsulat grecki. W ten sposób miał być wywołany konflikt między Grecją a Jugosławią. Z Aten donoszą, że komitady zamierzali wysadzić w powietrze nie tylko konsulat jugosłowiański, lecz także magazyny amunicyjne w Salonikach. Przedsięwzięto najostrzejsze zarządzenia, aby zabezpieczyć te objekty.

ATENY, 29—IX. Pat. Dowódca płągoty korpusu potwierdza wiadomość o aresztowaniu w Salonikach trzech komitady bułgarskich, którzy nosili się z zamiarem wysadzenia w powietrze budynku konsulatu serbskiego, nadto zaś szereg budynków wolnej strażnicy serbskiej, jak również szkoły francusko-serbskiej. W związku z wykryciem przygotowano do zamachu zamknięto granicę grecko-bułgarską.

Podróż króla Borysa bułgarskiego.

RZYM, 29. IX. PAT. Król bułgarski Borys po kilkudniowym pobycie w Neapolu gdzie był gościem księcia d'Aosta powrócił do Rzymu, gdzie spędzi kilka dni. Nazwisko narzeczonej, które trzymane jest w największym sekrecie wyjawione będzie dopiero zimą w czasie nowej podróży, w której królowi towarzyszyć będzie prezes rady ministrów. W podróży tej król Borys objeździe dwory europejskie.

Kongres pracowników umysłowych.

PARYŻ, 29. IX. PAT. W ostatnim dniu kongresu międzynarodowej konferencji pracowników umysłowych, zaszło oświadczenie o utworzeniu zbiorowych oraz omawiano sprawę wpływów polityki celnej na interesy zawodowe pracowników umysłowych, rolę inteligencji przy racjonalizacji pracy, wreszcie na podstawie połączonych wniosków francuskiego, polskiego i angielskiego przyjęto określenie pracownika umysłowego. Przed zamknięciem obrad wygłosił przemówienie prof. Regier zapraszając zebranych na przyszły roczny kongres pracowników umysłowych w Warszawie. Na bankiecie na cześć wyższych uczestników kongresu przemawiał ze strony Polski p. Woronicki.

Bilans rozruchów w Taurogach.

W czasie likwidacji rozruchów w Taurogach aresztowano 131 osób. Po zbadaniu sądownym zwolniono z tej liczby 71, stracono na mocy wyroków sądu doraźnego—8 osób. Pozostałych skazano, stosownie do rozmiarów winy, na roboty ciężkie. Gdy się wyjaśniło, iż Mikulski i jego współpracownicy działali w imieniu „Komitetów ratowania Republiki Litewskiej” i że organizacja ta miała swe filje w innych powiatach, zaareztowano w całej Litwie 211 osób, którzy w mniejszym lub w większym stopniu braли udział w pracach tej tajnej organizacji. Po zbadaniu tych zaareztowanych 70 osób wydano do rozmaitych obozów koncentracyjnych, pozostałych zaś zwolniono.

Siostra Vanzettiego udała się do Włoch.

NEWYORK, 29. IX. PAT. Panna Vanzetti siostra straconego anarchisty odeszła wczoraj na okręcie „Mauritania” do Włoch zabierając ze sobą część połączonych prochów Sacco i Vanzettiego.

Rekordowy lot.

LONDYN, 29. IX. PAT. Lotnik angielski por. Bentley, który dokonał w po-jedynkym przelocie z Londynu do Capetown na przestrzeni około 12800 km. zdobył jednocześnie dwa rekordy: najdłuższego lotu w pojedynkę i najdłuższego lotu na samolocie lekkiego typu „Mots”. Silnik, którym posługiwał się Bentley należał do systemu 27-konnego Cuyasa.

Mecz szachowy o mistrzostwo świata.

BUENOS AIRES, 29. IX. PAT. Dalsza partja meczu szachowego o mistrzostwo świata pomiędzy Capabianką a Aljechinem zakończyła się nierozegraną. Capablanka grał białymi debiut damy. Stan meczu: obaj przeciwnicy po jednym punkcie. Trzy nierozegrane.

Nowy zawód w Rosji.

W Sowieckim powstał nowy zawód w związku z ustawodawstwem, czynniacem odpowiedzialnymi inżynierów za wypadki przy pracy zajętych robotników.

Ponieważ właściwy kierownik techniczny jest osobą niezbędną, nie mogącą bez dotkliwych strat i szkód dla instytucji odsładywać kary w więzieniu, przeto każda fabryka sowiecka posiada dziś „odpowiedzialnego” inżyniera, który za skromnym wynagrodzeniem zgadza się być koziem ofiarnym sprawiedliwości bolszewickiej i spędza pewną część swego życia w areszcie za cudze grzechy.

Strajk pracowników miejskich w Łodzi.

ŁÓDŹ, 28. IX. — W dniu wczorajszym odbyło się zebranie pracowników miejskich zw. zawod., należącego do OKZZ. Na zebraniu postanowiono urządzić ogólny wiec, na którym nastąpi proklamowanie strajku w instytucjach miejskich z powodu nieuwzględnienia żądań przez magistrat.

Rozwiązanie Rady Miejskiej Katowic.

KATOWICE Rada miejska Katowic rozwiązana zostanie około 15 października na podstawie uchwały sejmiku śląskiego z dn. 11 maja. W myśl uchwały tej urząd wojewódzki zamianuje przewodniczącego i członków komisarycznych nowej rady miejskiej.

Dzieje polskich związków wojskowych z lat 1908—1914

Apel Wojskowego Biura Historycznego.

Wojskowe biuro historyczne przystąpiwszy do prac, mających na celu zobrazowanie polskiego wysiłku zbrojnego z lat przedwojennych i z czasów wojny światowej—zwraca się z gorącym apelem do wszystkich, którzy jakkolwiek przyswajali udział w wojskowych, przedwojennych organizacjach o nadsyłaniu do Wojskowego biura historycznego wszelkich związków z tym udziałem, materiałów źródłowych.

Zwazywszy, iż z pośród wielu państw, które w wyniku wojny światowej odzyskały własną niepodległość — jedynie tylko Polska w latach przedwojennych czyniła przygotowania zbrojne do odzyskania niepodległości, zwazywszy dalej, iż dla tradycji polskich wysiłków zbrojnych jak i zarówno dla pogłębienia historii lat przedwojennych, ogromnie ważną jest sprawa, by nie utonęły w niepamięci wspaniałe wysiłki polskiego czynu wojskowego—Wojskowe biuro historyczne zamierza opracować dzieje polskich związków wojskowych z lat 1908—1914.

Ze względu jednak na niedostateczność materiału źródłowego spowodowanego tem, iż w większości wypadków przedwojenną pracę wojskową musieli się prowadzić w tajemnicy przed zaborcami—Wojskowe biuro historyczne zwraca się do wszystkich członków przedwojennych organizacji wojskowych z apelem, by w celu powiększenia ilości źródeł, nadsyłali wszelkie posiadane przez siebie dokumenty, tyczące się tych organizacji.

Organizacje wojskowe, które w latach przedwojennych szerzyły ideę walki zbrojnej o Niepodległość i walkę tę przygotowywały, są następujące: Związek Walki Czynnej, Związek Strzelecki i Strzelec, Polskie Drużyny Strzeleckie, Sok, Drużyny Polowe, Drużyny Barłowe, Drużyny Tw. im. Kościuszki oraz Drużyny Podhalańskie.

Ci więc, którzy w wymienionych organizacjach pracowali, proszeni są o przesyłanie notatek, wspomnień, za-pisków, dokumentów, rozkazów t. j. wszystkiego tego, co mogłoby się przyczynić do jaknajbardziej wszechstronnego oświetlenia prac polskich przedwojennych organizacji wojskowych.

Wszelkie materiały, odnoszące się do wymienionych organizacji przesyłać należy pod adresem Wojskowego biura historycznego (Warszawa, Al. Ujazdowskie 1) na ręce mjr. d-r. Lipińskiego Wacława, przyczem Wojskowe biuro historyczne gwarantuje, po wykonaniu odpisów—zwrot dokumentów zastrzeżonych przez właściciela.

Turbiny wodne systemu „Francisa”, kompletne urządzenie młynów i kaskarni, plany, projekta, kalkulacje na dogodnych ulgowych warunkach

Fabryczny skład maszyn młyńskich krajowych

Reprezentacja firm zagranicznych. Lokomobile i motory i instalacja światła elektrycznego. Reprezentant St. STOBERSKI, Wilno, Mielkiewicza 9, tel. 12—75.

Obciada meblowe

w wielkim wyborze od 5 zł. metr

poleca **W. Mołodecki**

Wilno, Wileńska 8.

Ekspedycja naukowa do Mongolji

Od ekspedycji naukowej wysłanej staniem „Towarzystwa Badania Mandżurji” (Manchuria Research Society) pod kierownictwem inż. K. Grochowskiego do Mongolji, otrzymano wiadomości, że roboty są już na ukończeniu i już nastąpi przyjazd do Harbina. Rezultaty osiągniętej ekspedycji są bardzo pomyślne nie tylko pod względem naukowym, ale i praktycznym. Ekspedycja odkryła i zbadała ogromne złoża soli, sody i glauberytu i minerały te mogą w przyszłości przynieść wielką korzyść. W półn. wschodnim cyplu pustyni Gobi, oznaczono grunty wiecznie zamrożone (frozen ground) na głębokości 235 metr.

Ekspedycja miała do zwalczenia wielkie trudności szczególnie z powodu braku wody. Nad słodem jeździł „Sachetejte” Norw. ekspedycja siedziała dwa dni bez wody do picia, gdyż studnia wykopana w wodonośnym pokładzie, który udało się oznaczyć i wynaleźć, zawierała wodę z taką zawartością stwardowca, że nawet wlebiały nie chciały jej pić. Tyko przypadkowe spotkanie grupy myśliwych z plemienia Sołodów, którzy wzięli ze sobą w workach skórzanych zapas wody do picia — wyratował ekspedycję z wielkich kłopotów.

Zbadano w ogólności 6 grup jezior, zawierających poźwie zoe minerały. Wzięte próby w ilości 230 sztuk ma inż. Grochowski oddać do zbadań do Muzeum w Harbinie, tak że prace te potrwają całą zimą. Niektóre próby zostaną wysłane do Berlina dla zbadania niemieckim uczonym.

Opócz tego w okolicy „Baga Szara” Norw. znaleziono ślady człowieka przedhistorycznego, jednakowoż z braku żywności, ekspedycja nie mogła przysiąc do dokładniejszych poszukiwań i inż. Grochowski odeszł tę pracę do roku przyszłego.

Pierwszy przyrządek na płaskowzgórzu „Baruntregete” był dn. 19 sierpnia. W dzień posywał termometr 40 stopni Cels., w dzień, a w nocy spadała temperatura do 0 (nula). Trawa natychmiast pozółkła.

Z uczestników ekspedycji powrócił do tychczas do Harbina inż. K. Grochowski i dr. H. Mayer, geograf, specjalista do spraw kolonizacyjnych. Ten ostatni — podczas przemarszu przez niżinę Ulagry Che, zachorował silnie na malarię i musiał być odwiezionym do Niemiec. Wyjechał z Harbina przez Syberję Polską do Berlina dn. 7 września. Szczęśliwym zwieciem okoliczności, tym samym pociągiem jechał do Polski p. J. Kobylski, inżynier Poselstwa Polskiego z Tokyo i obcąc zapolekować się podczas drogi niemieckim uczonym, który — rzecz naturalna — nie umie ani słowa po polsku, ani po rosyjsku.

WALKA ZE SZCZURAMI!

Najsukuteczniejsza trucizna z cebuli morskiej nagrodzona wielkimi medalami złotymi na wystawach w Wiedniu i Częstochowie, oraz medalem srebrnym na Wystawie Samtarno-Hygienicznej w Warszawie pod nazwą: Pasta na szczury i myszy Laboratorium Sukcesów Adolfa Zaleskiego w awle Mazowieckiej. Od 1 go stycznia cena zniżona o 40 proc.

Permuter Ultraamarja

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielzenia i celów malarskich. Odnaczona na wystawach w Brukseli i Medjolanie złotymi medalami. Wszędzie do nabycia.

Gimnazjum C. KLUCZOWEJ

ol. Biskupia Nr. 12/5

POSZUKUJE NAUCZYCIELKI historii i matematyki dla klas starszych, oraz nauczyciela gimnastyki.

TELEFON 12-99

UL. DOBRA 6.

KOPJOWANIE PLANOW SWIATŁODRUKI

inż. KAUPOWIS Wilno

Akwizytorzy

zdolni potrzebni natychmiast. Warunki bardzo dogodne Giebarska 5—19. Biuro czynne od 5—8.

IDYLLA LEŚNA.

II. Gospodyni domu, murzynka o twarzy czarnej i lśniącej jak but dobrze wyczyszczony, zajęła się przygotowaniem wieszery; a na oczekaniu dala nam «bombiller» z „małe chimarrao”. Jest to kula drewniana, wielkości dużego jabłka i wewnątrz wydrążona, do której brazylijanie nasypują szczyptę mate, czyli herbaty paragwajskiej, zalewają wrzątkiem i ciągną przez metalową rurkę, jak magazran. Siedliśmy do stołu i zaczęliśmy ogawędkę: — „Więc nie nie będzie z projekowanego polowania na tapirów?” —zapytałem gospodarza. — „A nie! Bo tapiry wypłoszone i poszły dalej na zachód z biegiem rzeki!” — „Któż je wypłoszył?” — „A Niemcy kolonizacji... senhores allemaos. Licho ich przyniosło tutaj z Santa-Catharina! Oj, nie mają co robić, to i widać się cały dzień ze strzelbą na ramieniu... niespokojni ludzie!” — Westchnąłem tylko doznawszy takiego zawodu, który zrozumie tylko ten, co jest sam myśliwym. Tył zadałem sobie trudu, tłukąc się po lesie i najokropniejszych drogach,— i tak mizerny rezultat! A pomilczawszy trochę, zapytałem gospodarza: — „Dawno mieszkaicie, senhor, w tem puszkowiu?” — „Oj, dawno, dawno! Już i sam nie wiem ile lat... byłem jeszcze młodym chłopcem, gdy tu przywędrował mój ojciec z San-Paulo. Było to jesz-

chem, pokazując piękne białe zęby w bardzo niepięknym ustach,—bo „od ucha do ucha”.

Nie wiedziałbym co i myśleć o tym «cudzie», gdyby mnie nie objaśnił gospodarz. Wziąwszy drobną dziecinę na ręce, czule przytulił ją do serca,—i powiedział:

— „Myślałeś pan, że to albinoska, nieprawdaż. Ej nie! w mojej rodzinie niema wyrodków: wszyscy czarni jak Bóg przykazał! To pańska rodzica «polakinha». Rodzice jej na Rio-Claro pomarli od szkorbutu, a my wzięliśmy sierotkę za córkę. Tylko nie mówcie o tem temu jegomościowi o złotych guzikach, bo nie mamy żadnego dokumentu. Jeszcze gotowi ja nam odebrać! Nazywa się jakoś dziwnie: «Agni-Agnie... aha! Agnieszką! Ale my ją nazywamy Peppita, bo polskie imiona takie trudne! No, daj pan słowo, że nie powiesz nic temu urzędnikowi o złotych guzikach?”

— „Ależ nie powiem, nie nie powiem, senhor Maneko!” —uspokoilem gospodarza: «i po co ja miałbym mu powiedzieć? Wszak jemu potrzebne są pieniądze i dokumenta, a nie sieroty!» — I zarzuciwszy dubetówkę na ramie ruszyłem w drogę. Było już ciemno, gdy wyszedł na drogę do Palmeyry. Księżyc to się chwiał z zwoje chmury, to się znów wyłaniał rozjaśniając okolicę swem bladem, fosforycznym światłem; świecać się zaczęli w rodzaju naszych świętojańskich robaczków, tylko znacznie większe, podnosiły się całymi rojami z krzaków i przelatywały tu i owdzie, kreśląc w powietrzu ogalste, zielonawe

ziemi, pogroziwszy mu tylko batem, a teraz wzywają go do sądu i grożą odebraniem ziemi. A za co? Nic nie rozumiem!” — Podczas tej tyrady, milczałem jak zakłęty, żeby nie drażnić gospodarza, bo wiedziałem dobrze, że słusność jest po stronie miejscowej administracji. Rzeczywiście, Karbukle zabrał ogromne przestrzenie kraju, doskonałe nadającego się do kolonizacji europejskiej, czasem po 2—3 mile kwadratowe i nie chcą jej oddać Komisji Kolonizacyjnej, która przynajmniej każdemu prawu posiadania, ale nie mil kwadratowych,—tylko 25 hektarów. Żeby przerwać przykre milczenie, zagadnąłem gospodarza poważnie: — „No a z europejskimi kolonistami żyjecie w zgodzie?” — „Z Polakami—tak. To spokojny i porządny naród; ale z «senhores allemaos» to ciąga u nas wojna. Oj, naprzykład,—moje konie zjadły jakąś trawę, którą zasiał Hans Müller—nazywa się koniczyna. A on zabrał mi konie i mówi: «płać!» Albo moje świnię wpadły do tego kartofli,—a on je wystrzelał. Ej, niedobrze tu, ciasto; trzeba się wynosić dalej na zachód za Porto-Union. Tam spokojnie!” — „A wiele macie bydła, senhor Maneko?” — „Pięćdziesiąt krów i wołów, dwanaście mułów i koni i 30 świni!” — „A gdzie u was obora?” — „A na co to obora, senhor? Bydło tak przyzwyczajone, że samo powraca do domu na nocleg!” — „A jeżeli jaguar wam porwie krowę!”

W mieście dziwnych tajemnic.

«Różowe miasto» Petra — Niezwykła przygoda Beduina. — Skarby faraonów. — Ekspedycja British Museum — Zagadkowe świątynie. — Tam, gdzie umarł Aron.

Na łamach pism angielskich pojawiły się w ostatnich tygodniach barwne opisy zagadkowych odkryć, dokonanych w arabskim mieście Petra, leżącym w pobliżu Morza Czerwonego. Miejscowość ta, uważana przez Arabów za miejsce zgonu biblijnego arcykapłana Arona, otoczona jest zdawną nimbem podań i legend. Jakkolwiek tylko 90 mil oddalona od zatoki Akaba, Petra leży w najbliższych odległościach Arabii, Zatoka Akaba, należąca do Morza Czerwonego, zalicza się od wieków, do najmniej przez ludzi nawiedzanych wód świata. Pomiędzy miastem Petra i morzem rozciąga się pustynia. Do samej miejscowości niepodobna się dostać bez silnej zbrojnej asystencji. Niedawno w mieście ten pewien beduin przeżył niezwykłą przygodę. Błądząc wśród ruin starożytnych świątyń, uwrótł nagle, iż kamień na którym stanął, usunął się mu niespodziewanie pod nogami. Arab wpadł w złość, a gdy następnie przyszedł z omdlenia do siebie, ujrzał że zgrozą, iż otwór przez który wpadł, zamknął się z powrotem nad jego głową. Dużo czasu wymagało, zanim Beduin zdołał w ciemności odnaleźć korytarz, wybiegający z podziemnej komory. Korytarzem tym począł się posuwać naprzód, pełzając na rękach i nogach. Po pewnym czasie stwierdził, iż ściany korytarza poczynają się rozszerzać, przechodząc wreszcie w przestrzeń wielkiej rozmiarów. Wówczas przy migotliwym świetle zaimprovizowanej pochodni ujrzał Beduin w podziemnej sali ogromne skarby złożone z órężnych kamieni i szczerolotych przedmiotów. Natchemiasz uznał za stosowne zabrać możliwie najwięcej z oglądanych skarbow, w tym celu zdjął z głowy turban, napelniał go klejnotami, i począł poszukiwać drogi, którą mógł powrócić na powierzchnię ziemi. Przeszedłszy poścacku przez długi szereg krętych korytarzy, zdołał wreszcie pomyślnie wyjść na światło dzienne. Skarby, które wydobyl z podziemia zabrał z sobą do świętego miasta Mekki, gdzie je spieniężył u kupców. Znawcy starożytności, ujrzawszy zdobycie w tak niezwykły sposób klejnoty, stwierdzili, iż pochodzą one z przed tysiący lat z epoki faraonów egipskich.

Ta w najwyższym stopniu fantastyczna przygoda Beduina, została przez wielu, jak łatwo przewidzieć, uznana za bajkę. Jak jednakowoż pisma donoszą, dyrekcja British-Museum potraktowała sprawę poważnie. Muzeum ma wkrótce zorganizować ekspedycję, która podejmie na miejscu badania i poszukiwania. Kierownikiem jej ma zostać mianowany znany z lat wojennych pułkownik Lawrence. W r. 1914 ukończył on studia archeologiczne, a następnie z chwilą wybuchu wojny zgłosił się do służby wojskowej i został wysłany do Egiptu.

Nie wchodząc jednak w to, czy przygoda Beduina jest prawdą lub wymysłem, Petra jest miastem pełnym godnych uwagi osobliwości. Leży ona na stromej pochyłości poza wysokimi skałami. Jedynym dostępem do miasta jest wąska szczytina, mająca ledwie kilka metrów szerokości. Jest rzeczą niemożliwą dostać się tam inną drogą. Stanowiący w tej szczytlinie skalnej, zauważa się natchemiasz świątynie w grecko-rzymskim stylu, wykuta w sposób widoczny w masywie skalnym. Arabowie nazywają tę budowlę „el Karneh” to znaczy „skarbiec”, ponieważ znajduje się tam wsparta na kolumnach olbrzymia urna,

złoty, gdzieś daleko, daleko, w ciemnych dżunglach nad brzegiem Jgassu wył jakby zwierzę dziki przecięci i żółtość. A ja szedłem po drodze cały pod wrażeniem tej leśnej idylli, jaką widziałem przed chwilą. Jak ci ludzie ciemni, pół-dzicy prosio rozwiązały wielką kwestię walki ras, nad którą dawniejsi mieliśmy sobie głowy nasi uczeni, publicyści i ekonomiści? Gdzie głowa spasała, tam wszystko rozstrzygnęła miłość i liłość dawnego niewolnika nad dzieckiem swych niedawnych ciemiężycieli, ludzi białej rasy. Bo co dla niego Polak, Brazylijanin, Anglik, Francuz? On zna tylko białych i czarnych ludzi. A biali, chytrzy i podstępni ludzie nie tylko opanowali całą ziemię, ale chcieli zabrać i raj dla swoich, a murzynom oddać piekło; bo coś znać ich obrzydliwie z bielszymi aniołami i czarnymi szatanami jak nie pogardę dla czarnej rasy?

I nagle miłość, miłość bez granic dla dziecięcia „bielży djaboli”? Czy rzeczywistość przystoła gołębia i mądrość węża jest tym kresem, do którego my z czasem dojdziemy, gdy nam rozum i logika powiedzą to samo co już przeczuwa serce... tym szczytem rozumienia „na wyłot”, które nam rozstrzygnie wszelkie zagadnienia i polityczne i społeczne i inne? Kto to wie? Pożyjemy, — to zobaczymy.

Tak rozmyślając, wyszedłem na drogę do Rio-Claro i nad rankiem, gdy pierwszy blask zorzy rozjaśnił niebo, byłem już w sieni domu.

Mięszo parę tygodni, — i inne myśli i kłopoty zaprzętały mi głowę. Zapomniałem już prawie o tej, leśnej

kłóra ma zawierać skarby dawnych Faraonów. Odkąd istnieje ta legenda, Arona była zawsze pokusą Arabów, którzy stale usiłowali ją rozbić. S mo to zagadkowe naczynie zostało niezliczoną ilość razy ugodzone kulami karabinowymi, które jednak nie uczyniły żadnej poważniejszej szkody. Wszystkie świątynie, budowle i grobowce są w Petrze wykute z kamienia i naczynająz prawie nie wykazują śladów ruiny. Kamienie mają pyszną różową barwę, przerywaną żyłkami pomarańczowymi, żółtymi, białymi i szafrowymi. Do wielkich osobliwości zalicza się tu góra ofiar, dominująca nad całą doliną, na szczycie której znajdują się nadto dwa okazałe ołtarze. Poza tą skalistą górą stoi na niższym wzniesieniu ruina zamku, zbudowanego tu w czasach wypraw krzyżowych. Nieco dalej, na innej górze leżą białe grobowce. Arabowie wierzą, iż na tej górze arcykapłan żydowski Aron rozstał się z tym światem.

Wszędzie w tych okolicach napatyka się na szczątki i wspomnienia z czasów niezmiernie zamierzchłych. Kim byli pierwsi budowniczości świątyń, niewiadomo dotąd zupełnie. Już w czasach wyjścia synów Izraela z ziemi egipskiej, było to miasto znane pod nazwą Sela. Śladów prastarej kultury egipskiej można tu spotkać bez liku. Tutaj obowiązywały rzymskie legiony pod wodzą Hadrijana. Tu w XII wieku krzyżacy zbudowali kilka warownych zamków. Po pogromie Saladyna popadło miasto w zapomnienie, aż wreszcie przed mniej więcej stu laty odkrył je na nowo Szwajcar, Jan Burckmann, który zainteresował się opowieściami Arabów o „mieście barwy różowej jutrzanki, tak starym, jak sam czas”. Wzręszają było tam tylko niewielu. Może nieco więcej światła rzucił na to miasto pełne tajemnic nowa wyprawa, która „wnet wyruszy do Londynu. m. l.

Z całej Polski.

— Henryk Ford jest Polakiem? W Konstantynie dotychczas zamieszkuje starsi bracia Henryka Forda. Gustaw, który liczy 80 lat, Robert 75 i Juliusz 73 lata, wraz z żonami, dziećmi, wnukami i prawnukami. Nazywają się oni jednak nie „Ford”, lecz „Kort”.

Opowiadają oni, że przed 60 laty ojciec Henry Forda, Henry Kort, przybył z pewnej wioski pod Frankfurt nad Menem do Polski i osiedlił się w powiecie wolkowskim. Rodzina Henryka Korta składała się wówczas z 12 osób.

Henry pod kierownictwem starszego brata nauczył się również ślusarstwa i następnie zaczął pracować jako kowal w majątku Pietraszowce. W pracy swej Henryk wykazał niezwykle zdolności i zaszły w całej okolicy jako dobry specjalista.

Pewnego dnia Henryk wrócił do domu i oznajmił z radością, że zbudował taką maszynę, która może zamieść 25-pudowy ładunek z tego majątku do Wolkowskiej (10 km.) zużywając przytem tylko 4 funty nafty. Był to mały samochód o 3 kołach. Ten wynalazek Henryka wywołał ogólne zainteresowanie. Okoliczni włościanie nazywali ten dziwaczny przyrząd „czortopchajką”.

Istotnie po kilku latach młody ślusarz Henryk Kort wymigrował do Ameryki. Początkowo (przeszło 40 lat temu) bracia otrzymywali od niego listy, w których m. in. zakomunikował im, że zmienił swoje nazwisko na „Ford”. Później Henryk Ford przestał zupełnie nadysłać listy.

Idyll, — gdy nagle ujrzałem karawanę mulów jucznych pedających przez Rio-Claro; na przedzie biegnący dwa tegie siwe muły z j kłami pakami, przytroczonymi do siodeł, za nimi inne z workami, napelnionymi plonem z plantacji — kukurydzą i czarna fasolą; dalej pędziło stado wołów, i nareszcie w końcu tej kawałdki ujrzałem staro Mankę z białą dziewczynką na ręku i całą jej rodzinę.

„Bom dia, senhor Maneco!” przywitałem go: „a dokąd to jedziecie?” „Do Porto Union, senhor Constantino, do Porto-Union: bo tu już dla nas czas. No, bywał pan zdrow i przyjeżdżaj zapłować na tapiry! tam ich wiele!”

I dawszy ostrogi koniowi, jeździec oddalił się galopem i skrył się w tumanie kurzawy.

I znów upłynęło kilka miesięcy. Pojując w okolicach Rio-Claro pewnego razu przyszedłem na miejsce, gdzie stała chaika „starego Maneco. Ale już po niej nie pozostało i śladu: ktoś ją spalił, niswiadomo na co i poci; a liany i inne pnące się rośliny pokryły to miejsce, gdzie stał szalaz „właściciela 4-ch mil kwadratowych”; półgłówna roślinność tropikalna stała z ziemi ślady rąk ludzkich tak, jakgdyby nigdy tu i nie było. I co się dzieje z tym pół-dzikim towarzyszem wypraw myśliwskich, tego się nie dowiedział ani wówczas, ani później. Może gdzie zginął, przszyty strzałą dzikiego Botokuda... a może i stał nad go wynęta kultura europejska jeszcze gdzieś dalej? I to rzecz możliwa!

Konstanty Siemiradzki

PIĄTEK 30 Dnia Hieronima jutro Bt. Jana Wsch. s. l. o g. 5 m. 34 Zach. s. l. o g. 17 m. 20

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 29-IX-1927 r.

Table with meteorological data: Ciężnienie średnie 770, Temperatura średnia -1-140 C, Wiatr przeważający Południowy, Minimum za dobę -1-40 C, Maximum za dobę +16 C, Tendencja barometryczna spadek ciśnienia

URZĘDOWA.

— Dyrektor Lasów Państwowych w Wilnie, p. Władysław Grzegorzewski, otrzymał od P. Ministra Rolnictwa delegację do Poznania z poleceniem objęcia czasowego kierownictwa tamtejszej Dyrekcji Lasów aż do odwołania. Delegacją ta znajduje się w ścisłym związku z przeprowadzaniem obecnie na terenie B. zaboru pruskiego reorganizacją urzędów leśnych celem całkowitej ich unifikacji z urzędami leśnymi innych dzielnic Rpltej. W czasie nieobecności Dyrektora p. Grzegorzewskiego, który wyjeżdża na delegację 2/X r.b., kierownictwo Dyrekcji Lasów w Wilnie sprawować będzie Wice-dyrektor Lasów o. Marjan Hoppen.

— Podatek majątkowy. Izba Skarbową otrzymała następujący komunikat:

Celem osiągnięcia wpływów, przedliminowanych z tytułu podatku majątkowego w budżecie na rok 1927—28 zarządono pobór od płatników wyższych stopni (ponad 10 000 zł. majątku) na poczet zaległości tego podatku dalszej raty w wysokości 0,8 proc. od szacunku majątku, ustalonego w roku 1925 przy wymiarze podatku majątkowego.

Rata płatna jest w dwóch równych częściach: pierwsza—do dnia 15 listopada 1927 r., druga do dnia 15-go stycznia 1928 roku. Płatnicy niższych stopni, nie podlegający zwycię kontyngentowej, obowiązani będą uiścić w tychże terminach resztę przypadającą od nich podatku majątkowego.

Płatnikom, którzy nadpłacili dotychczasowe raty podatku majątkowego, nadpłacone kwoty zaliczy się na pokrycie zaległości, płatnych w myśl niniejszego zarządzenia. O wysokości podlegających ściąganiu zaległości i terminach płatności tychże zostaną płatnicy powiadomieni pisemnie.

SAMORZĄDOWA.

— (x) Z posiedzenia wydziału Wil. Trockiego. Na ostatnim posiedzeniu wydziału powiatowego sejmiku Wil. Trockiego omawiano sprawę stypendiów dla 46 uczniów pochodzących z powiatu. Narazię uchwalono udzielić stypendiów 32 uczniom, resztę odczłożono do dalszego rozpatrzenia.

Projekt zakładania przetwórnictwa w powiecie odieszano do komisji rolnej do zaopiniowania i przedłożenia swych wniosków. Następnie powołano komitet pomocy powodziałem w Malopolsce, na czele którego stanął starosta p. Witkowski.

Postanowiono również wyasygnować pewną kwotę, w celu uczczenia 40-letniej rocznicy pracy kapłana i obywatela J. E. ks. biskupa Bandurkiego, oraz 300 zł. jako subwencje na dożywianie dzieci w państwowym żeńskim seminarjum nauczycielskim w Trokach.

Na przedstawicieli do komisji egzaminacyjnej w szkole ogrodniczej w Wilnie wybrano jednogłośnie sędziów Węgrowicza, zaś do wojewódzkiej komisji odbudowy pośa Wędrzigońskiego, p. Houwaida i p. Gwiazdo.

Z kolei omówiono sprawę zadzwienia dróg w promieniu 15 km. od Wilna, przytem postanowiono prace te poruczyć gminom do załatwienia we własnym zakresie.

W końcu wyasygnowano 1200 zł. na przeprowadzenie trasy telefonicznej Turgiele—Taboryszki i M. Soleczniki—W. Soleczniki, oraz 100 zł. na stworzenie biblioteki gminnej w Mejszagołe.

— (x) Pożyczka na elektryfikację m. Trok. W związku z zamierzonymi robotami inwestycyjnymi w m. Trokach, Wydział pow. Wil. Trockiego postanowił ostatnio udzielić Magistratowi m. Trok pożyczkę w sumie 15 000 zł.

Pożyczka ta zużyta zostanie na elektryfikację m. Trok.

MIEJSKA.

— (o) Z posiedzenia miejskiej komisji sanitarnej. We środę dn. 28 września odbyło się, pod przewodnictwem d-ra J. Dobrzańskiego, pierwsze posiedzenie nowego składu miejskiej komisji sanitarnej.

Na wstępie został wysłuchany komunikat szefa sekcji zdrowia d-ra W. Malesszewskiego o stanie sanitarnym miasta i zamierzeniach w tym względzie Magistratu. Komunikat usłuchał obecny stan sanitarny miasta jest

wielce niezadawalający, co zaś dotyczy zamierzeń Magistratu w kierunku naprawy szpitalnictwa i stanu sanitarnego miasta, to z powodu braku kredytów na razie zamierzeń tych Magistrat zdoła urzeczywistnić niewiele.

W dalszym ciągu debатовano sprawę: 1) o ustaleniu dyżurów lekarzy w szpitalach miejskich, 2) o otwarciu nowej łaźni miejskiej, 3) o zmodyfikowaniu całego aparatu sanitarnego.

Na razie żadnych uchwał nie powzięto. Wszystkie omawiane sprawy zostały odcložone do przedstawienia szczegółowych projektów zmian, które obecnie opracowuje Magistrat.

— (x) Magistrat zakupił 30 000 kg oleju gazowego dla elektrowni miejskiej W dniu wczorajszym odbył się w Magistracie przetarg publiczny na dostawę dla elektrowni miejskiej 30 000 kg. oleju gazowego. Do przetargu stanęło, ósm firm, między innymi przedstawiciele firmy „Galicia” w Wilnie i „Standard St. Nobel”.

W rezultacie powierzono dostawę firmie „Standard St. Nobel” wobec najniższych cen, zaofiarowanych przez nią, a mianowicie za 100 kg. — 28 zł, 86 gr. z dostawą łąco elektrowni miejska.

— (x) Przetarg na dzierżawę kiskarni miejskiej. Wobec upływu terminu dzierżawy kiskarni miejskiej przez p. Szejdemana, Magistrat m. Wilna zamierza w pierwszych dniach października r. b. ogłosić przetarg na dzierżawę tej kiskarni.

Jak nas informują, w roku bieżącym dzierżawa ta oddana będzie prawdopodobnie chrz. zw. cehu rzeźników w Wilnie, którzy dotąd zmuszeni byli opłacać za kiskę ceny wygórowane i podyktowane przez Szejdemana, który w tym wypadku stworzył sobie wzrost monopolu.

— (x) Magistrat wykonuje plany przysusowej kanalizacji. W związku z zamiarem wprowadzenia przez miasto ustawy o przysusowej kanalizacji, Magistrat m. Wilna na ostatnim swem posiedzeniu postanowił polecić wydziałowi technicznemu wykonanie planów kanalizacyjnych wszystkich posesyj w Wilnie dotąd nieskanalizowanych. W myśl tych planów będą potem przeprowadzane odpowiednie połączenia kanalizacyjne.

— Mięso taniej, a ubój na rzeźni miejskiej zwiększa się. Ostatnio da się zauważyć zmniejszenie się cen na mięso. Znizka ta wyraża się cyfrą 5—25 groszy na kilo w zależności od gatunku mięsa.

Jednocześnie z tem w związku z powrotem z letnisk oraz przyjazdem uczącej się młodzieży ubój na rzeźni miejskiej zwiększył się przeszło czterokrotnie.

— (o) Sprawa dawnego Magistratu w Sądzie. Występujący wielokrotnie przeciwko gospodarce na Rzeźni miejskiej podczas dawnej kadencji Rady miejskiej, b. radny p. W. Studnicki został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej przez b. szefa sekcji rzeźni i rynków Magistratu p. H. Karzewskiego za zniesławienie. Rozprawa w Sądzie Pokoju została wyznaczona na dzień 13 października r. b.

— (e) O udostępnienie „Celi Konrada”. Celia Konrada, która budzi zrozumiałe zainteresowanie się u osób, zwiedzających Wilno, jest niedostępna, ponieważ będąc zajęta na salę szkolną seminarjum prawosławnego i gimnazjum białoruskiego, pracuje na dwie zmiany i przez to chyba tylko w dniu świątecznym dostęp do niej byłby możliwy. Jednakże i w te dni trudno dostać się do tej celi pamiętkowej wobec tego, że niewiadomo do kogo zwrócić się po klucze.

Należy spodziewać się, że Kuratorium szkolne ureguluje sprawę dostępu do „Celi Konrada”, mając chociażby na widoku wyściki szkolne, które zgodnie z wymaganiami społeczeństwa pedagogicznego, interesują się miejscem wzięcia Ad. Mickiewicza, Filaretów, Szymona Konarskiego w murach po-bazylijskich.

WOJSKOWA.

— (c) Noszenie broni palnej przez podoficerów. Rozkaz władz wojskowych normuje sprawę noszenia broni palnej przez podoficerów w ten sposób, że podoficerowie mogą nosić krótką broń palną jedynie na podstawie pisemnego zezwolenia właściwego dowódcy pułku. Podoficer, chcąc kupić broń palną winien zezwycić uprzednio jakiegoś rodzaju broń chyb. nabyć. Ci, którzy broń już nabyli, winni w drodze służbowej postarać się o zezwolenie. W przeciwnym razie niedozwolone jest noszenie broni palnej przez podoficerów.

UNIWEERSYTECKA.

— (c) Nowy rok akademicki na U. S. B. Da 1 października, w sobotę nastąpi otwarcie nowego roku akademickiego 1927—28. Uroczysta inauguracja roku poprzedzona będzie mszą św. w kościele św. Jana przy udziale Senatu U.S.B. Wskława inauguracja odbędzie się, jak zwykle w auli kolumnowej. J. Magnificencja rektor U. S. B. prof. Pigoń wygłosi przemówienie i wykład inauguracyjny.

Wykrycie tajnej gorzelni.

Żłapani na gorącym uczynku stawali czynny opór. Nocy ubiegłej przed. Walter, prowadzący w okolicy Zawaryszek akcję tropienia tajnego gorzelnictwa, na mocy posiadanych informacji udał się z posterunkowym do lasu, gdzie skradając się zaskoczył dwóch osobników zajętych przy pracy. Gorzelnia była właśnie w ruchu. Zaskoczeni

Strejk w bankach żydowskich częściowo zlikwidowany.

Strejk pracowników banków żydowskich w Wilnie obejmujący banki: Ludowy—W. Pohulanka 3, Rzeźniczy—Zawala 60 i Drobnych Kupców—Niemecka 35, a wyniki na ile domagania się przez pracowników tych banków 25 proc. podwyżki pensji, w dniu wczorajszym został częściowo zlikwidowany. Dyrekcje banków: Ludowego i Drobnych Kupców po odbyciu konferencji z przedstawicielami pracowników przyznały im podwyżkę w wysokości 20 proc. w odniesieniu do pobierających mniej niż 325 zł. miesięcznie i 15 proc. dla lepiej sytuowanych. Pertraktacje dyrekcji trzeciego banku w toku.

SPORT.

Drugi dzień wyścigów na Pospieszce. Wczoraj dn. 29 b. m. odbył się drugi dzień festiwalnych wyścigów konnych. Przy nadwyzczaj sprzyjającej pogodzie należało się spodziewać większego zainteresowania publiczności, która, niestety skutkiem dnia powszedniego, niebył doista. Wczorajsze wyścigi zgromadziły na nowowbudowanej trybunie przeważnie miłośników sportu konnego, a w pierwszym rzędzie wojskowych. Ruch przy oknie totalizatora dość znaczny. Program przewidywał pięć biegów w tem dwa płaskie i trzy z płotami. Gmiewtowa pierwszą na dystansie 1600 metr. dla 3-letnich i starszych ogierów i klaczy wygrała pięknie prezentująca się gniada, pięcioletnia „Tancerka”. Najciekawszym był bieg drugi—gentelmeński. Dystans—2400 metr. z płotkami o nagrodzie 600 zł. Przyszła pierwsza p. „spaniałym flisbu „Bajeczna” pod por. Budyńskim. Totalizator płacił 29 zł.

Dalsze gonitwy nie przyniosły niespodzianek. W trzeciej gonitwie przysłał „Reve dor” pod por. Wajzyńskim.

Najdłuższy i najtrudniejszy bieg czwarty na dystansie 3200 metr. zastąpiła wygrała „Alba” pod doskonałym por. Budyńskim.

Ostatni płaski bieg na 2100 metr. zwał „Dagobert”, ogier gniady pod czołpowcem stajennym Olejnikiem przed widocznym niedysponowaną „Maskarda” i „Krypadem”.

Naogół wyścigi wykazały dobrą klasę koni, szczególnie na biegach krótkich. Na ślepe gonitwy odegrał się w niedzielę 2-go października o g. 14-iej. Na zakończenie przykreśli należy dbać o Wilenskiego Towarzystwa Hodowli Koni i Popierania Sportu Konnego o stronę organizacyjną wyścigów. Przerwy między gonitwami nie były zbytby długie, skutkiem czego odnoto się wadzenie pewnej części dobrze pomyślanej i zorganizowanej. Jedynie sale—to publiczność, której jak na Wilno było zbyt mało.

— Sprostowanie. Do sprawozdania z regat międzyklubowych przez rozrządzenie i pospółch pływaczy wkradły się dwa błędy, z których jeden krzywdzi środki Wilenskie T.Wo Wioślarskie.

W biegu czwórek pół wyścigowych klepkowych nowicjuszy zwyciężyła osada Wil. T. W., a nie jak to było podane AZS Długoszy 2500, to już omyłka zecera.

Drugi błąd dotyczy nazwiska sterniczki biegu par.

Zwycięską osadę AZS prowadziła p. Adamowiczówna, a podane omyłkowo nazwisko — Dzwoniska — należy do sterniczki osady warszawskiej. Za obydwie te błędy przepraszamy.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski (niez. Lutnia). Dziśszego premiera. Niezwykle interesująca zapowiedź się wieczór teatralny daistęj, publiczność bowiem będzie miała możność zapoznania się z F. Gaudera, autorem francuskim, prawie zupełnie w Wilnie nieznanym. Komedia jego „Niech żyje miłość” posiada niezmiernie żywą i interesującą akcję, dialog zaś skręty się dowcipem i humorem. Artysty nasi czyną wszelkie starania aby komedia „Niech żyje miłość” w ich interpretacji żył pełnym życiem na scenie, co im się niechybnie uda, gdyż „owoc” jej wprowadza na scenę reżyser „Cz. Wichrowski”.

— Inauguracja widowisk dla uczącej się młodzieży. Teatr Polski stara się o to, aby ucząca się młodzież w Wilnie nie była upośledzona pod względem teatralnym, w tym celu Teatr Polski postanowił w każdą sobotę o g. 4 m. 30 pp. dawać widowiska — specjalne dla młodzieży. Jeżeli więc zamiary Teatru Polskiego spotkają się z aprobatą i zachęca opiekunów młodzieży oraz wład. szkolnych, Teatr Polski godów, w miarę możliwości, zastosować się do ich żądań.

Jutro, jako inauguracja sezonu, dla młodzieży grano będzie „Pan Jowialski” Al. Fredry.

— Niedzielnego widowiska w Teatrze Polskim. Ze względu na ścisłość lokatu, która nie pozwala pomieścić w niedzielę wszystkich tych, którzyby chcieli być w Teatrze, Teatr Polski w niedzielę odtąd będzie dawał trzy widowiska. O g. 3 m. 30 pp. grana będzie dwupięta „Wesoła spółka”, o g. 6-iej pp. — „skordowy „Pociąg-widmo”, zaś o g. 8 m. 30 w. „Niech żyje miłość”.

RADJO.

— Program audycji warszawskiej. 9.00. Transmisja z Poznania. Nabozentstwo Żelazne i homiacja zwłok ks. Karoliny Ledóchowskiej w katedrze Poznańskiej. Kazanie wygłosi J. E. ks. biskup Lisiecki.

12.00. Sygnał czasu, komunikat lotnizoo-meteorologiczny, komunikaty „PAT”, nad program.

15.00. Komunikat meteorologiczny i gospodarczy. 15.20—16.30. Przerwa. 16.30—17.00. Trasmisja z Poznania. Referat J. E. ks. Biskupa Ozoniewskiego p. L. „Znaczenie miast w dobie obecnej” z okazji „Międzynarodowego Akademickiego Kongresu Miastynego”.

17.00—17.50. Program dla dzieci i młodzieży: Żywy numer „Płomyg” (pismo dla dzieci i młodzieży) ilustrowany muzyką i śpiewami. 17.50—18.00. Nadprogram, komunikaty. 18.00. Koncert popołudniowy. 19.00—19.15. Komunikaty „PAT”. 19.15—19.35. Rozmowa. 19.35—20.00. Odczyt p. „Gry i zabawy, jako czynnik wychowawczy” (Odczyt „Sport i wychowanie fizyczne”) — wygł. p. Tadeusz Chrapkiewicz.

20.00—20.15. Komunikat rolniczy. 20.15—20.30. Przerwa. 20.30. Transmisja inauguracyjnego koncertu symfonicznego z Filharmonii Warszawskiej.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Śmierć przy pracy. Onegdaj zajęty przy naprawie przewodów elektrycznych na stacji w Nowej-Wilece funkcjonariusz kolejowy p. Stanisław Kaczyński został zabity przez prąd elektryczny. P. Kaczyński jest synem dozorcy demu Uniwersytetu Stef. Batoroego przy ul. Zamkowej 11. Rezerwacz rodziców niema granic, gdyż już trzeci syn schodzi z tego świata. Zwłoki przewieziono z N. Wilejki do mieszkania zmarłego. W dniu wczorajszym odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego.

— Napad rabunkowy okazał się symulacją. W związku z podaną w dniu wczorajszym przez «Express Wileński» wiadomością o napadzie na kupca Drozda w pobliżu Świeciana dowiadujemy się, że furman tegoż Karol Matulkiwicz badany przez organy bezpieczeństwa zeznał, że z namowy Drozda napad symulował. Drozd wóził z sobą grzyby suszone, które zgubił lub mu je ukradli. Bolać się odpowiedzialności namówił furmana i razem złożyli fałszywe zeznanie. Część grzybów znaleziono przy drodze o trzy kilometry od Podbrozia, gdy sam napad miał być znaczniej bliżej Świeciana. Obydwa symulanci odpowiadają będą za fałszywe zeznanie w myśl art. 263 K. K.

Z SĄDÓW.

„Bruderferein” w Sądzie Apelacyjnym.

W dniu wczorajszym przed Sądem Apelacyjnym starej Ciotkowie osławionej bandy złodziejskiej, osanej w Wilnie pod nazwą „Bruderferein”. W pierwszej instancji sąd uniewinnił całkowicie dziesięć osób. Prokurator zażądał apelacji w stosunku do uniewinnionych, a sądził, że w sprawie uniewinnionych, dziesięciu skazań na karę więzienia po lat dwa każdemu. Wyrok uniewinniający w stosunku do dziesięciu został zatwierdzony.

Ukazał podprokurator p. Sakowicz, pismo trzymając aplikant sądowy p. B. Dowbór.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze. W Nr. 218 Słowa zamieszczony został artykuł o Wystawie w Baranowiczach, dziwnie ostro zawierający negatywne eksponatów niestojących tam zresztą Schroniska dla dzieci. Zakład ten od roku został przekształcony na lecznicę dla dzieci jaglińskich i, jako taki, nie ma nic wspólnego z jakąś szkołą zawodową. Wobec tego nie powinien być nawet wcale do wystawy należeć. Dla dzieci przebywających dłużej w lecznicy wprowadzony został dział krawiecki i szewski, ale zbyt są one świeże, żeby mogły swoje wyroby przedstawić. Posażenie, cóż w tem oburżającego, że dziewczynki uprawiają się w robótki wyszywając na płótnie, ciłoczyć zaś, nie uczą się malarskiego pod kierunkiem dyktantów, ale pozwalają im się praktykować, czego się nauczyły w szkole powszechnej, co sławo wcale nieszkodliwym rozrywkę. Graciki te chemicy znajdują nabywców, przez to wracają się kosztą wyłożona na materiał nie obciążając sejmiku.

Z szacunkiem Anna Karpuszkówna Kierowniczką leonicy dla dzieci jaglińskich w Baranowiczach.

GIEŁDA WILEŃSKA.

Wilno, dnia 29 września 1927 r. Papiery państwowe. Polityczka polsko-amerykańska 100 740 83 proc. 10 proc. poł. kolej. 1 fr. 174 (101 i ćwierć proc.) 8 proc. państw. pożycz. 1 zł. 1.69 (98 i ćwierć proc.) Liany zastawne. Wil. B. Ziemiak. zł. 100 50 60—30 30 Złoto. Ruble 4 75 470

Kino „Polonia”

Motto: Panie i Panowie! Każdy z was musi przekonać się jak uczucie trzeba kochać. Nauczają was wszechświatowej sławy artyści LYA DE PUTTI i BEN-LYON. Dział uroczysta Premiera LYA DE PUTTI, BEN LYON i LOIS MORAN w dramacie erotycznym w 10 akt. omniom na te życia damy z półświatka, która na prawdę po raz pierwszy kochała p. t. «MNIK NA ROZDROŻU» (Romans Uwodzieleki). Początek o g. 4 Ostatni seans o g. 10, 20. Motto: Nawet kobiety, która można kupić za pieniądze, bywa, że raz w życiu szczerze kocha. Przekonają was LYA DE PUTTI i BEN-LYON.

Kino „Helios”

PREMIERA! Kżyk 100.000 niewinnych ofiar! Największa sensacja sezonu! Po raz 1-szy w Wilnie Miedzynar. Szajka Handl. Zwym Towarem. Arcysensac. film, o którym będzie mówić całe Wilno, z udział. Mary Kin, Very Engels, Mia Pankau i genjralny Klejn-Rogge (bohater D-ra Mahus). Film powolni widzieć każda kobieta, każda matka, każdy ojciec! Wstrząsające sceny. Niebywałe napięcie sensacyjne.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy

Dział będzie wyświetlany film „Franciszek z Assyżu” (Frate Francesco). Wielki dramat w 12 aktach. W poczekalniach koncerty radio. Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szepeńskiego ściśle zastosowana do obrazu. Ostatni seans o godz. 10. Początek seansów w niedzielę, święta i soboty o g. 4, w inne dni o g. 5 i pół. Cena biletów: parter 60 gr, balkon 30 gr.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okr. w Wilnie wciągnięto następujące wpisy: pod. Nr. Nr.:

- Dział A w dniu 19 września 1927 r. 6897A. «Alpert Abram» w Wołożynie, ul. Rynek 23, sklep manufaktury. Firma istnieje od 1905 r. Właściciel Alpert Abram, zam. przy ul. Browarnej 5. 1503—VI 6898 I. A. «Arockier Naftoli» w Wołożynie, ul. Smożewska 12, sklep materiałów piśmiennych. Firma istnieje od 1914 r. Właściciel Arockier Naftoli, zam. tamże. 1504—VI 6899 I. A. «Bajkowicz Kunia» w Wiszniewie, pow. Wołyńskim, sklep spożywczy i galanterji. Firma istnieje od 1922 r. Właściciel Bajkowicz Kunia, zam. tamże. 1505—VI 6900 I. A. «Magid Bencel» w Wiszniewie, pow. Wołyńskim, sklep spożywczy manufaktury, galanterji i obuwia. Firma istnieje od 1920 r. Właściciel Bencel Magid, zam. tamże. 1506—VI 6901 I. A. «Berkman Chaja» w Wiszniewie, pow. Wołyńskim, sklep spożywczy i galanterji. Firma istnieje od 1924 r. Właściciel Berkman Chaja, zam. tamże. 1507—VI 6902 I. A. «Berman Liba» w Wołożynie, ul. Wileńska 18, sklep spożywczy, galanterji i naczyń. Firma istnieje od 1907 r. Właściciel Berman Liba, zam. tamże. 1508—VI

Dział A w dniu 20 września 1927 r.

- 6913 I. A. «Dzikańska Eika-Rejza» w Wołożynie, ul. Rynek 14, sklep spożywczy i galanterji. Firma istnieje od 1893 r. Właściciel Dzikańska Eika-Rejza, zam. w Wołożynie, ul. Smożewska 26. 1509—VI 6914 I. A. «Dołgow Roza» w Wołożynie, ul. Mińska 45, sklep spożywczy i galanterji. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Dołgow Roza, zam. tamże. 1510—VI 6915 I. A. «Dubińska Rachil» w Wołożynie, ul. Rynek 16, sklep spożywczy i galanterji. Firma istnieje od 1914 r. Właściciel Dubińska Rachil, zam. w Wołożynie, przy ul. Dubińskiej 36. 1511—VI 6916 I. A. «Trabska Frejda» w Wiszniewie, pow. Wołyńskim, sklep manufaktury i galanterji. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Trabska Frejda, zam. tamże. 1512—VI 6917 I. A. «Gołowiec Dwośia» w Wołożynie, ul. Rynek 22, sklep żelaza. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Gołowiec Dwośia, zam. w Wołożynie przy ul. Browarnej 13. 1513—VI

w dniu 22 IX 1927 r.

- 6952 I. A. «Perski Josiel» w Wołożynie, ul. N. Mińska 23, sklep spożywczy i galanterji i manufaktury. Firma istnieje od 1919 roku. Właściciel Perski Josiel, zam. tamże. 1514—VI 6953 I. A. «Perski Judel» w Wołożynie, ul. Smożewska 3, jatka mięsna. Firma istnieje od 1897 roku. Właściciel Perski Judel, zam. tamże. 1515—VI 6954 I. A. «Perski Liwsza» w Wołożynie, ul. Dabińska 15, sklep spożywczy i galanterji. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Perski Liwsza, zam. tamże. 1516—VI 6955 I. A. «Perska Rywka» w Wołożynie, ul. N. Mińska 41, sklep spożywczy i galanterji. Firma istnieje od 1922 r. Właściciel Perska Rywka, zam. tamże. 1517—VI 6956 I. A. «Perski Wulf» w Wołożynie, ul. St. Mińska 2, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1923 r. Właściciel Perski Wulf, zam. tamże. 1518—VI

ZIEMIANKI

do jedzenia na ziemie wyborowe, przeznaczona z gruntów piaszczystych, bez kajaków—białe «Drodzka» i czerwone «Woh tman» dostarcza do domu w ilościach od 500 kg. wwyż. Sprzedają się również ziemniaki nasienne «Drodzka» oraz buraki pastewne «Bogodorskie» żółte. Informacji udziela i przyjmuje zamówienia p. Janina Turka ul. Szerakowskiego 25, m. 13 (wejście od Piekietka) codziennie w dni powszednie od 15 i pół do 17 i pół. Tamże próbkę do obejrzenia. Zarząd majątku Kuprianski Uniwersytetu St. Batoroego.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żwirnia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki nandii, prawa, kairgrafji, pisania na maszynie. Po ukończeniu świadectwo. ZADAJCIE PROSPEKTÓW! Pończochy, Skarpetki i inne trykotaże. Bieżana damska w wielkim wyborze. Ceny konkurencyjne. W. Mołodecki. Wilno, Wileńska 8.

FOSFATYNA FALIERA. NAJLEPSZY POKARM dla DZIECI SMACZNY I WZMACNIAJĄCY. Niezbędny podczas odciążania od pierśi i w okresach rośnięcia. Ułatwia żabłowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości. Niezastąpiona odżywka dla matek, matek i rekonwalescentów. ŻADAJCIE SŁYNNYJ MARKI FRANCUSKIEJ FOSFATYNA FALIERA. WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWCÓW. Paryż, 6 rue de la Tacherie. Wyzd. Zdrowie Nr. 122.

Nowogródzki Urząd Wojewódzki ogłasza konkurs na obsadzenie przez inżyniera mierzniczego względnie mierzniczego przysięgłego posady Kierownika Oddziału Pomiarowego w Okręgowej Dyrekcji Robot Publicznych w Nowogródzku z wynagrodzeniem VIII lub VII grupy uposażenia funkcyjarskich państwowych. Podania należy składać do urzędu Wojewódzkiego w Nowogródzku z załączeniem metryki urodzenia, dyplomu, poświadczenia odbytej praktyki, poświadczenia obywatelstwa polskiego, świadectwa o stanie zdrowia wydanego przez lekarza rządowego oraz dołączyć życiorys. Termin wnoszenia podań do dnia 1 listopada 1927 r. Za Wojewodę Inż. Fryzendorf Dyrektor.

FORTEPIANY, PIANINA I FISHARMONJE pierwszorzędnych zagranicznych i krajowych firm nowe i używ. n. sprzedaje i wynajmuje K. DĄBROWSKA Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6

Okręgowy Urząd Ziemi w Wilnie podaje do publicznej wiadomości, że Okręgowa Komisja Ziemska w Wilnie na posiedzeniu w dniu 1 lipca 1926 r. postanowiła zatwierdzić projekt scelenia gruntów, należących do gospodarzy wsi Strynatki, gminy Piskiej, pow. dziśnieńskiego. — Orzeczenie to uprawomocniło się dnia 26 kwietnia 1927 roku. Wobec powyższego Okręgowy Urząd Ziemi niniejszem ogłasza o zamknięciu postępowania sceleniowego w nowszej sprawie. 1574—VI

Okręgowy Urząd Ziemi w Wilnie podaje do publicznej wiadomości, że Okręgowa Komisja Ziemska w Wilnie na posiedzeniu w dniu 30 września 1926 roku postanowiła wdrożyć postępowanie sceleniowe na obszarze około 97,20 ha gruntów należących do gospodarzy wsi Ochłowa, gmin Busławskiej, powiatu wilejskiego. — Orzeczenie to uprawomocniło się dnia 27 maja 1927 roku. 1573—VI

Okręgowy Urząd Ziemi w Wilnie podaje do publicznej wiadomości, że Okręgowa Komisja Ziemska w Wilnie na posiedzeniu w dniu 6 maja 1927 roku postanowiła wdrożyć postępowanie sceleniowe na obszarze około 44 ha gruntów należących do gospodarzy wsi Ochłowa, gmin Busławskiej, powiatu wilejskiego. — Orzeczenie to uprawomocniło się dnia 10 go września 1927 roku. 1575—VI

Maszyny do czyszczenia siemienia Inanego „Treszczołki” i Trietry Maszyny do czyszczenia węgla t. zw. CZOCHRY. Orginalne amerykańskie MOTORY natłowe fabryki Massey Harris o sile 1 i pół, 3, 4 i pół i 6 K. M. oraz PRASY i gniotowniki do domowego wyrobu OLEJU poleca Zygmunta NAGRODZKI Wilno, Zamkowa 11.

Dom Handlowy „Bławat Wileński” ul. Wileńska 31. Tel. 3-82. Garnitury męskie, uczniowskie także i jaszcze robimy na zamówienie z naszych materiałów. Robota solidna. Za gotówkę i na raty.

Gabinet Kosmetyczny Z. Zdźlenickiej Masaż twarzy. Stosowanie Radioluxu. Usuwanie smarszczeń. Farbowanie włosów. Bektryzacja kosmetyczna. Usuwanie podbrodka. Mickiewicza 1, m. 8 wejście z placu Katedr. W.Z.P. Nr 1, Wilno, dn. 30 I r. 1926

PANIE KONSERWUJCIE WASZĄ URODĘ. Usuwajcie jej braki. Najnowsze aparaty do samomasażu przezwyciężają smarszczki, na usunięcie podbrodka. Aparaty do samomasażu całego ciała, odmładzają, uszczuplają bez specjalnej diety. Ostatnie kosmetyczne nowości. Pasy uszczuplające dla pań i panów. Zażycie bezpłatnych prospektów. D. H. Labor, Bydgoszcz, Gdanska 131.

PIANINA poszukuję w celu wynajęcia. Zgłoszenia do Administ. «Słowa».

Drzewka owocowe WŁASNYCH SZKÓLEK dostosowane do klimatu i gleby Wileńszczyzny poleca Zakład W. Welera Ogrodn. Wilno, ul. Sadowa Nr 8 Cenniki na żądanie wysyłamy bezpłatnie.

Wyrazem postępu w radiotechnice są najnowsze konstrukcje radioaparatu i radjosprzętu opisane w najnowszych katalogach na r. 1928 BALTIC i SABA wysyłanych gratis i franko po otrzymaniu adresu. Jen. Repr. ZJEDNOCZONE T-WO HANDLOWE Warszawa, Złota 46.

Budogi—boksery Szczenięta 3 miesięczne do sprzedania. Nowo-Wilejka dowiedzieć się na dworczie w kiosku «Ruch». Do wynajęcia 5 mieszkań nowo-remontowanych. Z tych 3 mieszkania 3 pokoj. z kuchnią, 2 mieszkania 1 i 2 pokoj. z kuchnią na salce, obok rynku. Do wzięcia się Pona ska 4, m. 3. Olszki, dom własny. Lekarz-Dentysta MARYA Źyńska-Smołska Choroży Jamy uszne. Plombowanie i usunięcie zębów bez bólu. Porcelanowe i złote korony. Sztywne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się zniżka. Ofiarna 4 m 3 Wyzd. Zar. Nr 3

Sluząca do wszystkiego (poszukuje posady. Zna dobrze kuchnię posiada rekomendacje. Ul. Jakuba Jasińskiego 17, m. 5. Chcę kupić lub wynająć PIANINO. Oferty dla B. G. Duży jasny połów do wynajęcia z opadem i elektrycznością. Zawalna 11, m. 1.

Młoda inteligentna Niemka poszukuje posady do dzieci. Oferty do «Słowa» pod «Niemka».

M. Wilenkin i S-ka Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny istnieje od 1843 r. Fabryka i skład mebli. Jadalne, sypialne, salony, gabinety, łóżka nklowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, jurtka, krzesła, dębowa i t. d. Dogodne warunki i na raty.

Choroby WEWNĘTRNE różnorodne zakaźne (kru) radykalnie wyleczy Natarałista, p. Szepieniec, Górny Śląsk. Zażycie portu 40 groszy.

Student rutynowany korepetytor poszukuje lekcji i korepetycji, dogodne warunki, oferty do «Słowa» pod «Rutynowany».

Akuszerka W. Smałowska przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46 m. 6. W: Z. P. Nr 63.

Po tryletnim pobycie we Francji i udziałem lekcji języka francuskiego Oferty proszę składać w Administracji «Słowa» dla K. L.

OGAR WOLLES 49) Złowieszca postać. Tepperwill nie zbladł, tylko jego dolna warga zwiślała, nadając twarzy wyraz rozpaczy, a w oczach malowało się łzawe błaganie. — Mam nadzieję, że to co pan mówi nie jest prawdą,—rzekł głuchło. Jeśli to prawda, oszukiwano mnie gorzej jeszcze niż sobie wyobrażałem. Więc musiał być cały spisek w moim banku, dla oszukania mnie. Istotnie znalazłem się na złej drodze: Pewne papiery wpały do rąk człowieka pozabawionego sumienia. Przeszedłem zapytać czy dokumenty te, jeśli będą panu oddane, nie będą mogły się przydać panu albo mnie? — Nie,—odrzekł twardo Emery. Twarz Tepperwill zmieniła się. — Kiedy wdziliśmy się ostatnim razem, pan wspominał o człowieku, noszącym nazwisko «Stilman». Chcę usłyszeć jak przetrzebie, i bankrutstwa, pan wiedząc tak dużo, będzie mógł mi poradzić. Może po raz ostatni mówimy o tej sprawie? może to ostatnia sposobność załatwienia jej. Emery spojrzał głęboko w oczy bankiera. — Będą inne spokojności,—rzekł. Jednak rozmowa nie skończyła się na tem. Pan Tepperwill miał coś jeszcze na sercu. — Jestem spokojnym człowiekiem. Gwałtowne przejawy uczuć ludzkich są mi obce, a nawet przerażają mnie. Miałem raz okropne przejście i nie chciałbym, by się powtórzyło coś podobnego: Z czułością dotknął blizny na

wzdychając ze znużeniem. — P. Tepperwill podniósł oczy na majora. — Pan twierdzi, że mój bank wisi nad przepaścią, pan oskarża mnie o to, że toleruję w banku pewne tajemnice, których nie można wyjawiać. Jedna czy dwie takie tajemnice znajdując się w tym notesie! Wstał z głębokim westchnieniem. — Obawiam się, że znużyłem pana,— rzekł, ale proszę wybaczyć, że jestem miotany przerażeniem i rozpaczą, że znalazłem się wobec dylematu nie do rozstrzygnięcia. Pańska pomoc, rada, współpraca, miałyby dla mnie olbrzymie znaczenie, a może przydałyby się i panu. Z rozrządzeniem oczyścił rękawem cynter, w zamyśleniu patrzył chwilę na wylamane drzwi szafy i z nowym westchnieniem wyplął z pokoju—niby uosobienie smutku i rozpaczy. Emery nadstuchiwał, dopóki nie zamikły jego krąki. Wówczas zapalił długie, czarne cygareto i otoczył się kłębami dymu. Na czole jego ukazały się głębokie smarszczki, a twarz wyrażała silne rozdrażnienie. Niktby się nie domyślił, że w tej chwili wszystkie jego myśli skupiły się dookoła Elzy Marlow. — Cóż było w notesie, jakie rachunków? — Nic. Kilka adresów, notatki, dotyczące rodzinnych funduszy, parę słów, dotyczących ssesu w biurze, mego kapitału, złożonego w banku angielskim i t. d. — Jeśli pan przypuszcza, że ten człowiek ukradł notes, czemu nie uda się pan do policji? — rzekł Emery,

czego twazisko Jarvi? — zapytał chińczyk wędhcząc za majorem do jego gabinetu. Emery kiwnął głową. — Został on aresztowany dziś rano, a z nim nielaki Sanson. Emery skinął głową po raz drugi. — Beckerson pracuje! — rzekł. — Można się spodziewać upadku doktora Challaama. — Gdyby to zależało odemnie, dawnoby już ten człowiek spoczywał na Terasach Nocy, — zawołał z gniewem Feng-Cho. Rozmowa toczyła się w języku chińskim. Chińczyk stał przy biurku, przyglądając się majorem, który przeglądał swą korespondencję. — Będzie to ciężka kara za głupotę, Feng-Cho. — Za morderstwo, panie majorze — poprawił chińczyk. — Gdyż to Challaam zabił starego. Czyż nie byłem w pokoju, rewidując go, gdy doktor wszedł? Czyż nie słyszałem, memi nadzwyczajnymi uszami, szalestu wymjanowanego noza? Według mnie, byłem głupcem, gasząc światło, gdy wchodziłem do domu, ale pokusa była tak wielka. Główny wyłacznik znajdował się przy samych drzwiach. Zgasiliem światło, by się przekonać, że stary śpi. Gdyby nie spał wyszedłby z pokoju, po zgasieniu światła. — Temniejniej myślił się. Tarna zabił Stilman. Chińczyk mruknął coś zniecierpliwiony, ale nie zaprzeczał. Podczas gdy Emery kapał się, Feng-Cho przystąpił do jego fraka. Złowieszca człowiek był już prawie gotów do wyjścia, gdy rzekł: — Będę w loży Nr. 1 — najbli-

szej do sceny. Proszę mi dać aparat podsłuchowy. Feng-Cho wynalazł małą czarną skrzynkę, i chociaż była dosyć ciężka, Emery włożył ją do kieszeni. — Rewolwer — dodał major. — Feng-Cho podał natychmiast krótki, ciężki brauning i ogładnął go starannie. — Ale to jest lepsze,—rzekł. W rękę jego ukazał się nagle nóż, krótki i szeroki z lakierowaną rękojścią. Z dumą i zachwytem poglądził blyszczącą powierzchnię noża, oderwał kawałek papieru, zwinął w kulkę i rzucił w górę. W chwili, gdy kulka spadała, błyskawicznym uderzeniem noża rozciął ją na połowę. — Wszyscy ludzie boją się stali,—zacytował chińskie przysłowie,—jest ona ciężka, szybka i zadawalniająca! Major Emery uśmiechnął się. — Może być,—rzekł sucho,—ale wezmę rewolwer.—To mówiąc wsunął do kieszeni broń.—Teraz proszę o butelkę tokaju i przekąski. Proszę czekać z samochodem na małej uliczce w pobliżu teatru. Sam będziecie oczekiwać na mnie przy wyjściu w tłumie. Na ludzi, idących do opery zawsze oczekują tłumy ciekawych. Skończył swój surogat obiadu i zatelefontował. — Czy to Scotland Yard? Chciałbym mówić z pomocnikiem komisarsza p. Willem. Po dosyć długim oczekiwaniu, znów odezwał się głos nieznanomy, — Major Emery,—rzekł w odpowiedzi na pytanie—kto mówi? i znów czekał chwilę, wreszcie

rozległ się mruklawy głos Wilia. — Tutaj major Emery. Mam ważną wiadomość dla pańki. Chciałbym widzieć się z Beckersonem w moim mieszkaniu o 11-jej wieczór. — O co chodzi?—zapytał Wil. — Wolałbym rozmówić się z Beckersonem, gdyż on się tem zajmuje. — Kokaina? Dobrze. Datu mu znać, żeby się udał do pana. — O 11-jej godzinie,—powtórzył Emery i z uśmiechem powiesił słuchawkę. Wiadomość o aresztowaniu Jarvi była dla Raifa gromem z jasnego nieba, a gdy okazało się, że złapano drugiego jeszcze członka szajki, Raifa ogarnęła panika. Sądził przykrą godzinę na paleniu papierów kompromitujących i rachunków. O dziewięciu dopiero przypomniał sobie, że miał być u Lu i udał się do niej. Lu spotkała go w najgorszym humorze. — To się nazywa iść razem na obiad?—zawołała ze złościwą ironją.— Czy nie masz w domu zegarka? — Idź na kolację, jeśli na obiad za późno,—warował Raif.—Gdzie jest Elza? — W swoim pokoju, jak zwykle! Czyż ona zostanie tu na całe życie? — Wyjedźcie za dzień, albo za dwa. Chodźmy tutaj. To mówiąc otworzył drzwi do salonu i wciągnął żonę za sobą.